

teraźniejszy reformy politycznej. Bodayby na przyszłość żaden nie zachodził spór między temi 2ma wielkimi narodami, chyba w ubieganiu się o wolność i cywilizacyą. Co do nas, moi przyjaciele, życzyłoby należało, ażebyśmy stałość naszego sąsiada posiadali; można w prawdzie w 3 dniach na wolność się wybić, lecz tylko wieloletnia wytrwałość zdoła ją na niewzruszonych umocnić podstawach. W ciągu i na koniec mowy dało się słyszeć. »Niech żyje Odillon-Barrot godny zięć Pana Labey de Pompières!«

Dziennik *Tribune* uważa, że krzyż S. Ludwika ministerium wielce niepokoi. Od dwóch lat nie mogą się na to zgodzić, czy order ten istnieć ma, czy nie. Jedna połowa naszych półków nosi go, a drugiej go zakazano. Niedawno prezes sądów przysięgłych skazał winowajcę na ntratę orderu tego, jeżeli jeszcze istnieje.

*Dnia 26 Września*

Xiąże Nemours odjechał wczoraj rano z Neuilly do Cambrai.

Listy z Bayonny, wczoraj tu nadeszły z dnia z. m. wyjaśniają poniekąd doniesienie o śmierci Ferdynanda VII. »Dziś rano kurjer do Bajonny przybył, przywiózł list, z którego wyczytujemy, iż wszelka nadzieja utrzymania króla przy życiu, niknie. Przypisek do tego listu zapowiada skon tego Menarchy.« — Podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, telegraf w Bajonnie ostatnią tę wiadomość za pewną doniósł. *Journal du Commerce* uważa, że rząd już wiele razy uwiedzionym został przez telegraf Bajonny. (G. P. S.)

Piszą z *Rennes*: Ogólne poruszenie jakie tu panuje, zwraca wszystkich uwagę na siebie. Z obawą jakąś spoglądamy na przyszłość, i pytamy się, kiedy przecie skończy się tensmutny stan rzeczy, kiedy położą koniec temu szeregowi niesłychanych morderstw? Podczas kiedy tu rozciągają krew nieszczęśliwych ofiar, w *Paryżu* pytają: co to jest *Szuani*? Każdemu wiadomo, jak tu wszystkie okolice sprzyjają i ośmielają do zaburzeń i wojen domowych. Dodać do tego należy charakter uporny i krnąbrny mieszkanców, których ciemnota poszła prawie w przysłowie. Nadto bliskość brzegów morskich i tajemne lądowania okrętów ułatwiają wszelkie potrzeby powstańców. Nie trzeba się

przeto dziwić, że te prowincje stały się ogniskiem politycznych walk i zaburzeń. Nie wszystkie jednak Departamenta, które Bretania i Wandea obejmują, równego z Szuanami są sposobu myślenia. Miasta od 1815 roku bardzo znacznie w oświeceniu postąpiły; nawet w najeźpatszych okolicach znajdują się miasteczka i parafie, które chociaż Szuanami otoczone, odznaczają się ciągle od 1789 r. dobrze zrozumianą miłością ojczystą. Za prawdziwy wzór można tu wskazać miasteczko *Taouët (Morbihan)*. Departament *Mayenne, Ille-et-Vilaine*, obie *Sevres, Niższy Loire i Morbihan*, są głównem siedliskiem Karlistowskich zabiegów. Ogromne i gęste lasy, któremi te prowincje są okryte, zapewniają legitymistom niedostępne schronienia, a chłopci częścią z powodu tegoż sposobu myślenia, częścią przez bojaźń, nie wyjawiają miejsca ich ukrycia, za co, wiedzą dobrze, że ogniem i mieczem zostaliby ukarani. Miasteczka i wsie są po większej części wojskiem obsadzone, które nie żąda jak z Szuanami się spotkać, ale na co się przyda dobry duch, odwaga i baczność przeciw niewidzialnym nieprzyjaciołom, którzy do dzikich zwierząt podobni, tylko w nocy z swych jam wychodzą i na swych nieprzyjaciół napadają. Cała ich sztuka wojenna zależy na tem, aby się nie wdawać w żadne bitwy. Wojsko na tę wojnę użyte, ma stosowne ubranie i broń. Nie noszą żadnych tórniestrów, patrontaszów, szabel, zgoła nie takiego, co by im w gęstych zaroślach przeszkadzać miało. Pas z ładunkami i karabin z bagnetem, są całym ich uzbrojeniem, a na głowie noszą zwykłą furażerkę.

Bandy Szuanów złożone są z osób, które tak w obyczajach jak w charakterze nie mają sobie nic podobnego. Znajdują się między nimi rabusie, którzy awanturnicze, pełne niebezpieczeństw życie, przekładają nad domową spokojność, z temi łączą się fanatycy, dalej popisowi unikający służby, nareszcie nieszczęśliwi, biedni czynszownicy, których bogatsza szlachta z pistoletem w rękę przymusza do powiększenia ich band; lecz ci przy pierwszej sposobności poddają się lub uciekają. Tajemne trybunały, które od niejakiego czasu Karliści w Bretanii i Wandei urządzili, sądzą i nielitościwie karzą śmiercią patriotów, których się najwięcej obawiają, lub chłopców, którzy ich wykrywają. —